[illegible] Adams

218

Ex Libris Nicolai

1776

ZDANIE

J. W. JMCI PANA

MICHAŁA HRABI

OGINSKIEGO,

HETMANA WIELKIEGO W. X. Litt.

NA SESSYI SEYMOWEY

DNIA 23. WRZESNIA 1776.

NA PROIEKT

POD TYTUŁEM

POWINNOSCI y WŁADZA

DEPARTAMENTOW w RADZIE.

NAYIASNIEYSZY KROLU!

PRZESWIETNE STANY!

MA to do siebie umysł do ucisku y prześladowania nawykły, iż długo pierwiey srogość niebespieczeństwa przeziera y mierzy, nim o ratunek wołać zacznie.

Patrzyłem dotąd w cichości na burzę, ktòra nas zachwyciła, sądząc, iż przemiiaiąca choć Maksztу połamie, Okrętu atoli całego nie zatopi. Dziś NAYIASNIEYSZY PANIE taż sama moc łamie milczenie moie, ktòra kiedyś Synowi na wstrzymanie wyniesionego na kark Oycowski miecza nieme rozwiązała usta; A ieżeli òw głos przyrodzenia mógł cudzą rękę cofnąć y Oycowskie

ocalić życie, czemuż prze-Bóg! głos y błagania nas iedynych, odprowadzić nas drugich od zguby Oyczyzny nie maią? Gineła Rzecz-Pospolita przez pożar nayfroższych Woien, potrafili ią ratować Przodkowie nasi, dziś ona dla tego zginąć musi, że my ią sami gubiemy. Urastały w dawnych wiekach Rzeczy-Pospolite aż do naywiększey okazałości y powagi, bo owi dawni Obywatele tym się naybardziey chlubili y wsławiali, iż iaką Rzecz-Pospolitę po Przodkach swoich obieli, taką następcom swoim zdawali: My teraz w pogardzie u obcych, a w zamieszaniu u siebie coraz większym żyiemy, bo według upodobania własnego Narod sobie ulepiamy, bo gwoli potrzebom własnym prawa naginamy, bo rząd powszechny do partykularnych skłonności naszych stosuiemy.

Nie rozumiey NAYIASNIEYSZY PANIE, aby iedyną pobudką tey mowy moiey było poniżenie Władzy Hetmańskiey Proiektem teraźnieyszym zamierzone; niknie miłość samego siebie, przed miłością Dobra y całości powszechney; ani iest rzeczą rozsądnego lekarza ieden członek od kalectwa ocalać, a całe ciało w śmiertelney opuszczać chorobie. Nie będę WASZEY KROLEWSKIEY MOSCI y Prześwietnym Stanom obszernie przekładał, że ten Proiekt niszcząc Urzędy Hetmańskie, y Woyskową nawet wzruszaiąc subordynacyą, ostroścą swoią podobien iest karze, a poprawą rzeczy podobien iest zemście. Idzie tu o upadek całego gmachu, nie o wzruszenie samych tylko iego filarow. Ginie Narod, a sposob zguby iego tym iest boleśnieyszy, że przez nas setną swoią cząstkę, przez nas z ufnością po ratunek wyprawionych, poydzie zkazany w niewolę. Miło mi iest powtorzyć słyszaną tu z ust gorliwych nayczyścieyszą prawdę; Warszawa nie iest to Narod; ia dodam, Narod nie iest to Warszawa.

Seymikuiąc Narod za Uniwersałami WASZEY KROLEWSKIEY MOSCI, doświaczył po rożnych mieyscach nayokropnieyszych gwałtow; Warszawa zgwałconego gwałcicielem nazywała.

)(⁂)(

Wysłał Narod Posłow iednych legalnie obranych, drugich rozwdoienie swoie pod sąd przynoszących, Warszawa dla upodobanych tylko twarzy otworem stanęła.

Pisał Narod Obywatelskie instrukcye y z niemi na Seym wolny wyprawił, Warszawa wcześnie czym tę wolność zkrępować przygotowała.

Chciał Narod, aby Seym mocą Prawo-dawczą weyrzał w pierwiastkowe Rady Nieustaiącey postępki, Warszawa Radę nad Seym wyniosła, y ią do przepisania reguł Seymowi umocowała.

Narod w zlecenie od siebie dane zaufany czeka potwierdzenia praw y swobod swoich, Warszawa tysiąc iarzm w iednym zawiera proiekcie y w Księgę Praw zapisuie.

Przysłał Narod po wolność y bespieczeństwo, Warszawa mu więzy odsyła. A iakżeż zwać Warszawę Narodem? a iakżeż Narod nazywać Warszawą?

Chceszli Miłościwy PANIE widzieć dowodnie tę rożnicę, niech dopuści Warszawa, aby instrukcye Woiewodztw y Powiatow same za sobą mówić mogły. Mnie żyiącemu pośrzodku ludu bez podchlebstwa Krolom swoim wiernego, znaioma iest istotna myśl y wstręt Polakow od naymnieyszey z tych odmian, które Proiekt teraźnieyszy popiera. Słyszałem tyle przestrog Obywatelskich, y tyle mów za prawdą odważnych; gorliwość ich mię zbudowała, bezskuteczność ich mię zgorszyła. Nie wciągnie mię iednak nieszczęśliwy los Oyczyzny moiey, abym się dał unieść strumieniowi, ani dla tego, żem iuż doznał większości głosow, wysunę się z liczby za prawym idących przeświadczeniem, y zdania moiego zamilczę. Nie tylko więc na wiarę y sumnienie własne nie nastąpię, abym się na teraźnieyszy pisał Proiekt, ale nawet z tym się wewnętrznym przekonaniem moim nie zataię, że y skład y skutki tego Seymu za oczywistą Rzeczy-Pospolitey poczytuią zgubę.

Pozwol NAYIASNIEYSZY PANIE, abym y serca wspól-Obywatelow moich wzbudził, y umysły ich zastanowił tą przezorną Nauczyciela Obyczayności uwagą: *Si quid boni feceris cum dolore, dolor abit, manet voluptas; Si quid mali feceris cum voluptate, voluptas abit, dolor manet.*

To Zdanie moie podług obowiązkow Prawa, z podpisem Ręki moiey ad Acta publica oddaię.

MICHAŁ OGINSKI
HETMAN WIELKI LITEWSKI.



W WARSZAWIE W DRUKARNI P. DUFOUR.

Kolossy choc naytrwalsze Czas niszczy
z Ten kolossu w Potomkach= dalekich
nie obalą wieki-
Pamięci y wdzięczności dla naszego Krola
Ktorego uszczęśliwiać Narod była wola,

1790.

Jan. Dedani. kupiec. wina. wengerskiego. Die 6. mz

25.000 —